

Ryszard Wójtowicz

## Oblicza liberalizmu europejskiego

*Облик европейского либерализма*

Nie można mówić o jakimś jednym liberalizmie w ogóle, lecz o odmianach liberalizmu, wielu jego obliczach i twarzach. Nie można podczas jego klasyfikacji i systematyzacji kierować się jednym kryterium, gdyż jest to niemożliwe. Liberalizm to „ani pieśń przeszłości, ani też łabędzi śpiew współczesności, lecz znajdująca się ciągle w dobrej kondycji ideologia, filozofia i polityka społeczna” (s. 7 i n.). Oto jedna z głównych tez książki *Liberalizm europejski* Zbigniewa Drozdowicza, która w sposób wystarczający zachęca do lektury recenzowanej książki. Współczesny stan polityki, szczególnie w realiach polskich, nie ułatwia zrozumienia, czym dzisiaj jest liberalizm i kim są liberałowie. Próbę ukazania konstytutywnych momentów liberalizmu podjął Z. Drozdowicz, świadomy „współczesnych kłopotów” ze zrozumieniem tego, co kryje się pod pojęciem liberalizm. Jego zdaniem, liberalizm to „nie tylko ideologia czy partie polityczne, ale również, a nawet przede wszystkim, określona filozofia życia i bycia w społeczeństwie” (s. 10).

Zbigniew Drozdowicz, *Liberalizm europejski*,  
Wyd. Forum Naukowe, Poznań 2005, ss. 192

Autor w swojej monografii dzieli liberalizm na historyczny (do I wojny światowej) i współczesny. W części historycznej różnicuje go na angielski, francuski, niemiecki i włoski, zaznaczając, iż liberalizm występował i występuje do dziś w innych krajach europejskich, ale nie wniosły one do niego tyle, co cztery wymienione. Dalsza część książki, jej rozdziały i znajdujące się tam podziały, wynikają z przekonania Autora, że liberalizm „od momentu swoich narodzin po dzień dzisiejszy nie był »filozofią gabinetową«, lecz związany był i jest z konkretnymi realiami społecznymi, a te oczywiście są różne w różnym czasie i miejscu” (s. 9).

Stąd też recenzowana książka składa się z *Wprowadzenia* (s. 7–11) oraz dwóch części. Część pierwsza *Liberalizm w perspektywie historycznej* (s. 13–95), tworzą cztery rozdziały: rozdział I *Liberalizm angielski* (s. 13–34), rozdział II *Liberalizm francuski* (s. 35–58), rozdział III *Liberalizm niemiecki* (s. 59–78) oraz rozdział IV *Liberalizm włoski* (s. 79–97). Część druga recenzowanej książki, *Liberalizm współczesny* (s. 99–185),

składa się z pięciu rozdziałów i bibliografii (s. 187–191). Rozdział V zatytułowany *Czas wojen i powojennych po-działów* (s. 99–118), rozdział VI *Liberalizm przeciw totalitaryzmom* (s. 119–140), *Liberalizm a demokracja* (s. 141–156) to tytuł VII rozdziału, rozdział VIII *Przeciwnicy i sojusznicy liberalizmu* (s. 157–172) oraz rozdział IX *Liberalne cnoty* (s. 173–185).

Drozdowicz we *Wstępie* recenzowanej książki wyraźnie podkreśla, że liberalizm to nie tylko ideologia, ale także określona praktyka społeczna oraz to, że idea wolności liberalnej wiąże się ściśle z ideami jej „różnorodnych ograniczeń oraz obywatelskiej odpowiedzialności” (s. 10). Zaznacza zarazem, że idea równości w liberalizmie nie wyraża się w tezie, iż: „ludzie rodzą się i pozostają wolni i równi względem praw”, gdyż byłby to klasyczny populizm, a „liberalizm nie był i nie jest populizmem” (s. 10).

Nie sposób w niniejszej recenzji ukazać wszystkich zagadnień i problemów podejmowanych przez Drozdowicza. Zatem przyjrzyjmy się wybranym zagadnieniom tej monografii, pamiętając, że są one w ścisłym związku z całością.

Liberalizm angielski, przypomina Drozdowicz, związany jest z purytaniem, ruchem religijnym zaangażowanym w kwestie społeczno-polityczne końca XVI stulecia. W ówczesne realia wpisują się poglądy społeczne Johna Locke’a (1632–1704), którego można uznać za prekursora liberalizmu „nie tylko europejskiego, ale także amerykańskiego” (s. 15).

Wśród znakomitości umysłowych, które przyczyniły się do rozwoju europejskiej myśli liberalnej był Adam Smith (1723–1790), według którego potrzebny jest system „doskonałej wolności”, tzn. taki, „który z jednej strony pozwala na rozwój »naturalnej skłonności ludzkiej« do bogacenia się, natomiast z drugiej strony sprawia, że owe bogacenie nie odbywa się »samolubnie«, to znaczy kosztem tych, którzy mają swój udział w wytworzonych dobrach, ale z różnych względów nie mają istotnego wpływu na ich podział” (s. 20). Do idei tej nawiązywali Dawid Ricardo i Thomas Robert Malthus, których myśl inspirowana była także przemysłeniami Jeremy’ego Benthama (1748–1832). Druga połowa XIX wieku to także okres działania radykalnych liberałów m.in. John Stuart Mill, Herbert Spencer oraz Thomas Hill Greek.

J.St. Mill, założyciel Towarzystwa Utylitarystycznego, propaguje m.in. pogląd, że utylitarysta to indywidualista, który dba o siebie i o najbliższych, realizując swoje i najbliższych interesy. Nie ma nic w tym złego, dodaje Drozdowicz, „dopóty, dopóki nie jest to »jawnie szkodliwe dla społeczeństwa«” (s. 27). Zdaniem Drozdowicza, jest to jeden z najważniejszych punktów łączących liberalizm z utylitaryzmem, gdzie w obu przypadkach w centrum rozważań znajduje się człowiek, jednostka „świadoma zarówno swoich uprawnień, jak i obowiązków” (s. 27).

Liberalizm francuski pojawił się w XVIII stuleciu, lecz jego początków

należy dopatrywać się w XVII wieku, „bowiem wówczas ostatecznie ukształtował się feudalny system tych uprawnień i przywilejów poszczególnych stanów i mniejszych grup społecznych, dla których był on alternatywą” (s. 35). Przedstawiciele tego liberalizmu za najważniejszą rzecz uważali napiętnowanie absolutyzmu, m.in. Monteskiusz i jego charakterystyka monarchizmu, „zbilansowanie jego wad i zalet” (*Listy perskie, Duch praw*). W oświecenie panujących i poddanych wątpił także Holbach (*Etokracja*), natomiast *Deklaracja praw człowieka i obywatela* (1789), jako wizytówka ówczesnego liberalizmu, zdaniem Drozdowicza, budziła dużo kontrowersji, zwłaszcza w zderzeniu z oczekiwaniami tych grup społecznych, które domagały się zmiany *ancien régime'u* (s. 39).

Liberalizm niemiecki swoje zaplecze ideowe czerpał z idei oświeceniowych, te zaś pochodziły z „francuskiego lub angielskiego importu” (s. 59). Jednakże za prekursora niemieckiego liberalizmu można byłoby uznać, zdaniem autora recenzowanej książki, cesarza Austrii Józefa II, „władcę, który tak dosłownie pojmował zasadę równości, że chodził w mundurze zwykłego żołnierza i – co ważniejsze – zniósł poddaństwo chłopów, wydał edykt o tolerancji (1781), oznaczający równouprawnienie religii, zlikwidował wszystkie zakony kontemplacyjne i rozpoczął proces »przekwalifikowania« księży na urzędników państwowych” (s. 59). W środowisku myślicieli pewne liberalne wątki pojawiają się na początku XVIII w.

w poglądach Chrystiana Thomasiusa, później w dziełach Immanuela Kanta.

Natomiast do prekursorów liberalizmu włoskiego zaliczyć można Cesare Beccaria (1739–1794), Vincenzo Cuoco (1770–1823). Liberalizm włoski to radykalizm lewicy (Zakon Węglarzy, *carbonari*) w okresie Risorgimento z przywództwem Fillipo M. Buonarroti’ego oraz Giuseppe Mazzini. Konkurencją dla radykałów stanowili liberałowie tworzący partię umiarkowanych (s. 91). Należał do niej Vincenzo Gioberti, Cesare Balbo oraz najwybitniejszy hr. Camillo Benso Cavour. Zdaniem Drozdowicza, włoski liberalizm musiał stawić czoła silnym wpływom Kościoła katolickiego, na co Kościół zareagował stanowczym *votum separatum* wobec m.in. próbie włączenia Rzymu do Królestwa Włoch (s. 95). Przełom XIX i XX w. to silna pozycja prawicy liberalnej, która ścierała się zarówno z konserwatystami jak i socjalistami.

Drozdowicz w drugiej części swojej książki zastanawia się nad relacją liberalizmu wobec innych ruchów i koncepcji społeczno-politycznych, przy czym zauważa, że liberalizm zawsze miał dwóch „śmiertelnych” wrogów, mianowicie: totalitaryzm religijny i totalitaryzm świecki.

Socjaliści i komuniści to ci, którzy zawsze krytykują indywidualizm. Piere Leroux, Charles Fourier (*Teoria czterech ruchów – falanga*), Saint Simone (*Nowe chrześcijaństwo*), Fryderyk Engels, Karol Marks (*Manifest komunistyczny*), chociaż dwaj ostatni o socjalistach pisali, że są to „zaskorupiali, stopniowo wymierający sek-

ciarze” (s. 120 i n.). Natomiast do zwolenników liberalizmu a przeciwników socjalizmu należeli: Emil Fauguet, Benedetto Croce, Isaiah Berlin, Karl. R. Popper, Raymond Aron. Krytykowali totalitaryzm socjalistyczny, głosząc pochwałę liberalizmu, który jest „poszukiwaniem państwa optymalnego”, tj. pluralistycznego. „Dyktatura proletariatu” to nic innego jak forma totalitaryzmu i autokratyzm (s. 123–140).

Zdaniem Drozdowicza, do klasycznych przeciwników liberalizmu od XIX wieku należą także: tradycjonaści i konserwatyści (fra. *conserver* – zachowywać). Konserwatyści generalnie zmiernają do „zachowania czegoś”, np. religii, tradycji, narodu, przy czym różnorodność owych elementów we współczesnym świecie powoduje, że akcentują oni jeden z nich, np. naród, co z kolei nieuchronnie prowadzi do nacjonalizmu, ten zaś często przegradza się w rasizm. Natomiast religijni tradycjonaści (tradycjonaści katoliccy), poczynając od Grzegorza XVI, Piusa IX i Leona XIII, byli zawsze przeciwni liberalnym ideom przy jednoczesnych próbach jego „uczłowieczenia”. Klasycznym przykładem niechęci tradycjonalistów do liberalizmu jest praca ks. Felixa Sarda Salvana *Liberalizm jest grzechem*. W książce tej Salvana liberalizm określa jako: „potwór naszych czasów”, „śmiertelna herezja”, „radykałna amoralność”, „absolutny nieporządek” oraz że „ludzie zostali liberałami (...) z chciwości lub miłości do pieniędzy” (s. 160–166).

Drozdowicz zauważa, że to tradycjonaści zwołali Sobór Watykański I i przeforsowali uchwalenie dogmatu o nieomyślności papieża, co było m.in. przyczyną odejścia od Kościoła starokatolików oraz zbiegło się z postępującą laicyzacją Europy. Natomiast Sobór Watykański II był konfrontacją tradycjonalistów (integryści) ze zwolennikami *aggiornamento*, odnowy i otwarcia Kościoła na świat. Głównym oponentem wówczas był arcybiskup Marcel Lefebvre.

Zdaniem Drozdowicza, intelektualistom (liberałom) początku XX w. wydawało się, że nie ma liberalizmu bez demokracji i, *vice versa*, demokracji bez liberalizmu. Przykładowo Ruggieto głosił, że rozbieżności między liberalizmem a demokracją są drugorzędne, podobnie Sartori (*Teoria demokracji*) i Locke (*Rozważania o rządzie*), wyrażając takie stanowisko pojęciem *commonwealth*. Jednakże nie ma liberalizmu w ogóle i demokracji w ogóle, podkreśla Drozdowicz, odwołując się do kategorii de Tocqueville’a i Roberta D. Putnama, „demokracji w działaniu a nie w ogóle” (s. 141–144). „Demokracja w działaniu” tj. demokracja w naturalnych i kulturowych warunkach.

Jedno z pytań stawianych przez Drozdowicza w recenzowanej książce brzmi: czy społeczeństwa Europy zachodniej są zamerykanizowane? Odpowiedź jest jednoznaczna – nie. Dlaczego? Otóż istniejące demokracje owszem mają wspólny kręgosłup, tzn. „zachodnią kulturę polityczną” (odchodzącą czasami w lewo lub w prawo). Ten kręgosłup polityczny to za-

sada równości i wolności. Jednakże liberalizm zawsze dążył do ograniczenia władzy państwa, natomiast demokracja zmierza do przeniknięcia władzy ludu w struktury państwowe. Przy czym należy pamiętać, że nie ma jednej demokracji liberalnej, istnieją różne jej odmiany. Drozdowicz na przykładzie koncepcji J. Rawls'a, R. Nozika i F. A. Hayeka ukazuje ich odmiany (s. 145–151).

Recenzowaną książkę kończy rozdział zatytułowany *Liberalne cnoty* (s. 173–185), odnajdziemy tam analizę liberalnych wartości, a należą do nich: tolerancja, rozumny egoizm, wyrachowany altruizm, odpowiedzialność oraz przewidywalność. Ostatnia cnota jest szczególnie, gdyż zdaniem Z. Drozdowicza, zmusza liberała do czegoś więcej niż wygłoszenia „kilku haseł i złożenia kilku deklaracji” (s. 158). Liberal powinien: po pierwsze – „wierzyć w człowieka”, w „jutro” lepsze od „dzisiaj”, ale nie

w sensie religijnym, stawiając na Boga czy stawiając na szczęśliwy traf. Po drugie – liberal będzie (powinien) „bronił siebie i innych przed różnego rodzaju próbami i formami zniewolenia” (s. 185). Po trzecie – liberal powinien „traktować wolność człowieka i obywatela w taki sposób, aby była ona (...) »prawem najwyższym«”.

Dlatego też recenzowana książka *Liberalizm europejski*, oprócz niewątpliwych zalet dydaktycznych czy erudycyjności, jest nie tylko bardzo dobrym podręcznikiem akademickim, doskonałym wykładem idei myśli liberalnej. Książka Drozdowicza ukazuje nie tylko to, kim są liberałowie, ale także to, kim być powinni. Bez powinności realizacji cnót liberalnych liberałowie stają się nieprzewidywalni, a wówczas trudno znaleźć im „społeczne zrozumienie, nie mówiąc już o jakimś politycznym partnerze” (s. 185).